Nr. 44. We Lwowie, Piątek dnia 22. Lutego 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie 6·— półrocznie 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 51. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 21. lutego.

Konferencja wojskowa w sprawie zmian regulaminu dla piechoty, o której wzmiankowaliśmy, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem cesarza i trwała kilka godzin.

Fremdenblatt potwierdzając, że istotnie fabryka w Steyr wyrobić ma 400.000 karabinów mannlicherowskich na rachunek rządu niemieckiego, donosi, że w Wiedniu oczekują przybycia delegatów z niemieckiego ministerstwa wojny w celu podpisania kontraktu. Cena karabinów ma być wyżej policzoną niż przy dostawie dla armii austro-węgierskiej. Też samo pismo dowiaduje się, że i inne rządy zamierzały zamówić repetiery z fabryk austrjackich, które wszakże dla nawału pracy nie mogły się podjąć dostawy. Wobec tego rząd włoski zwrócił się do fabryk węgierskich.

Pisma peszteńskie donoszą, że w czasie **demonstracji niedzielnej w Peszcie**, gdy pochód wydawał okrzyki na cześć króla naprzeciw zamku budzińskiego, były okna zamkowe pozasłaniane. W niektórych wszakże relacjach pojawił się szczegół, iż z jednego okna zamku najwyższa osobistość powiewała białą chusteczką. Szczegół ten nie potwierdził się nawet — teraz jednak nabiera on znaczenia, gdyż szef sekcyjny Papay zaprzecza w *Egyetertés* z polecenia królewskiego, że doniesienie powyższe nie ma żadnej podstawy.

Corr. de l'Est dowiaduje się, że szef jen. sztabu niemieckiego, hr. **Waldersee**, przybyć ma wkrótce do Budapesztu w misji poufnej, a w podobnejże misji wyjedzie także hr. Herbert Bismark do Rzymu.

Wedle *Politik* wybory do **sejmu czeskiego** zostaną rozpisane w połowie czerwca.

Dyrektorami banku narodowego w **Pradze** mianowani być mają dr. Mattusz i dr. Braf, zięć W. Riegera.

Ministerstwo oświecenia miało się przecież zdecydować, ażeby nowelę, tyczącą się zmian w **ustawie o szkołach ludowych** wnieść do Izby panów Rady państwa po załatwieniu tamże ustawy wojskowej.

Z **Królestwa polskiego** nadchodzi wiadomość, że w Komarowie i Szczebrzeszynie, w gubernii Lubelskiej, rozpoczęto na wielką skalę budowę baraków.

Z **Petersburga** donoszą, że na prośbę b. ministra komunikacyi Possieta i na wyraźny rozkaz cara, sprawa współwinnych Possieta w katastrofie pod Borkami ma być sądzoną przez osobny trybunał wojskowy. Do tego trybunału mają należeć wielcy książęta Włodzimierz i Michał, minister sprawiedliwości Manassein, minister komunikacji Pauker, minister skarbu Wyszniegradzki, Tołstoj i wszyscy naczelnicy departamentowi rady państwa. Proces przeciw innym oskarżonym ma się toczyć w miesiącu marcu.

Na balu, wydanym wczoraj przez głośnego, angielskiego ambasadora, sir Moriera w Petersburgu, obecnym był car, carowa i następca tronu. Wiadomość ta nie będzie bardzo miłą dla Berlina.

Potwierdza się doniesienie o utworzeniu w najbliższym czasie w zarządzie gospodarczym synodu nowego wydziału, który zajmie się budową cerkwi prawosławnych i domów parafialnych w guberniach Nadbałtyckich i w „kraju Przywiślańskim". Wydział ten będzie zawiadywał ministerstwo spraw wewnętrznych.

Cesarz niemiecki pracuje gorączkowo nad swoją popularnością. Donoszą z Berlina, że w audiencji, jaką dał przedstawicielom związku przemysłowego, przyrzekł zaprowadzenie środków zapobiegających nieszczęśliwym wypadkom w fabrykach, wyraził się przychylnie dla robotników i surowo o pracodawcach. Wszędzie niebawem usłyszeć — rzekł cesarz — fabryk, a to wpłynie może korzystnie na ubezpieczenie od wypadków robotników, którzy są tak dobrze moimi wiernymi poddanymi jak i pracodawcy." Podnosił przytem cesarz z uznaniem, że Niemcy, państwo monarchiczne, prędzej zajęły się kwestją robotniczą, niż republikańska Francja, gdzie przecież robotnicy mają w swych rękach losy państwa.

W prasie niemieckiej budzi świeżą sensację artykuł, zamieszczony w *Hanow. Courrier* pt.: „Kaiser und Kanzler". Tem większą przywiązują do niego wagę, że bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* przedrukowała cały artykuł, wyrażając mu swe uznanie.

Autor rzeczonego artykułu twierdzi, że cesarski toast w Frankfurcie n. O., wypowiedziany d. 16. sierpnia zr., pozostaje w związku z publikacją pamiętników cesarza Fryderyka, z procesem Geffkena i sprawą Moriera, w związku, którego dziś można się tylko domyślać, który jednak w interesie dobra państwa musi pozostać w tajemnicy. Gdy cesarz Wilhelm I. umarł, podniosło głowę sprzysiężenie, zorganizowane zarówno w Niemczech, jak zagranicą, a zwrócone swem ostrzem przeciwko polityce zmarłego cesarza i ks. Bismarka. Cesarz Frydryk nie mógł już dozwolić, aby się to sprzysiężenie, lecz niemieccy książęta, zgromadzeni w marcu 1888 z powodu żałobnych uroczystości, zajmowali się tą sprawą. Wówczas ks. Bismark nabył pewności, iż ogół niemieckich rządów będzie go popierał w obronie przezeń polityce państwowej. Ówczesny następca tronu ks. Wilhelm nie był przyczyny skorzystał ze sposobności i 1. kwietnia, jako w dzień urodzin Bismarka, oświadczył, iż oddaje się na usługi polityce, którą kanclerz uprawia. Odkąd zaś Wilhelm II. rządzi, stosunek jego do kanclerza żadnej nie uległ zmianie.

Silne zaiste muszą być miny, które podsadzają pod ks. Bismarka, skoro tak bezustannej i tak heroicznej obrony szuka w dziennikarstwie.

Dzienniki półurzędowe niemieckie zaprzeczają stanowczo wieści, jakoby ks. **Bismark** wezwał był swego czasu ministra sprawiedliwości **Friedberga**, aby się podał do dymisji. Geffcken zaś zaprzecza wieściom, jakoby o sprawie procesu swego pisał osobne dzieło, dodając, że od samego początku uważał on milczenie w tej sprawie za rzecz jedynie właściwą.

Berliński *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie o sądownictwie marynarki z powodu blokady wschodnich wybrzeży Afryki. Sądem marynarskim pierwszej instancji jest konsul generalny w Zanzibarze, drugiej instancji wyższy sąd marynarski w Berlinie. Ogólny dozór nad interesami przysługuje kanclerzowi państwa.

Minister Boetticher otworzył we wtorek w Berlinie wiec handlowy przemową, w której podniósł, iż chociaż pożądanem jest w pojedyńczych gałęziach handlu polepszenie, handel i przemysł nie mają w ogóle powodu do skarg i utyskiwań. Stosunki z zagranicą są pomyślne. Nowy traktat handlowy ze Szwajcarją zapowiada dobre rezultaty. Wystawa w Melbourne i rychłe lepsze położenie ze Wschodem, pozwalają liczyć na to, iż teren zbytu towarów niemieckich znacznie się rozszerzy. Obecnie nie zachodzi nic takiego, coby mogło budzić obawę zakłócenia pokoju.

Z **Belgradu** donosi *Pol. Corr.*, że rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Serbią i Bułgarją zostały we środę d. 19. b. m. zerwane.

Eks-królowa **Natalia** ma temi dniami przybyć do Bukaresztu i zamierza tam prawdopodobnie na dłuższy czas się osiedlić, bo dała polecenie, ażeby jej tam duży dom zakupiono.

Rzymski korespondent *Nowej Pressy*, namiętny zwolennik **Crispiego**, nie długie wróży mu jeszcze urzędowanie. Pisze on: „Sobotnie głosowanie Izby posłów, które na korzyść Crispiego wypadło, nie oznacza zgoła nic innego, jak tylko, że jego przyjaciele na system jego polityczny się piszą i chcą popierać, że jednak zupełną zastrzegają sobie swobodę, roztrząsać według własnego widzimisię całą kwestję ekonomiczną i związane z nią projekta podatkowe. Zachodzi tylko pytanie, czy Crispi, w razie odrzucenia tych projektów, zechce się pożegnać ze swymi ministrami fachowymi, a za innymi oglądnąć się po ławach lewicy. Na to zapewne liczył były minister robót publicznych, Baccarini, wstrzymując się od głosowania. Jużcić Crispi niechętnie wypuściłby ster rządów z ręki, ale też za cenę niehonorową z pewnością go nadal nie zatrzyma. Wszystko zatem zależy od dalszych jego decyzyj i od sposobu, w jaki zagmatwane nici będą przez tych rozmotane, którym na tem zależy. Tyle zaś jest pewnego, że projekta podatkowe żadnych nie mają lubowników, a polityka zewnętrzna żadnej nie dozna zmiany, cobądźby nastąpiło w wewnętrznej. Za to ręczy król, którego wpływ i potęga — jeżeli zechce — dalej sięgają niż parlamenta, i który też według konstytucji zupełną w tym względzie swobodę posiada".

Sobotnie to głosowanie, jak wiadomo, tyczyło się nagannej rezolucji Bonghiego z powodu wypadków rzymskich z 8. bm. Trzy dni toczyła się walka, — u wstępu walki z dnia trzeciego prezydent Izby doniósł o odpowiedzi króla na adres, która zawierała zadowolenie z polityki Crispiego — niemały to był dla niego sukurs przy głosowaniu. Crispi zresztą przyjaciołom oświadczył, że robi z tego głosowania kwestję zaufania, wszelkie też zabiegi poczyniono, aby wszystkich wiernych ściągnąć do Izby. Nadto, przyjmując rezolucję Giudicego z lewicy, zrobił Crispi gwałtowny zwrot na lewo — a jednak bardzo mierny był wynik — 247 głosów za, 115 przeciw — po takich wysileniach to zbyt mało. Między owemi 247 głosami zresztą nie było ani jednego znakomitszego nazwiska. Prasa półurzędowa jednak trymfowała, — tymczasem, jak wiemy z wczoraj nadeszłych telegramów rzymskich, głosowanie w sprawie Mattei wypadło już wcale jakby mene-tekel dla Crispiego.

Do *Polit. Corr.* donoszą, że rząd włoski zawarł w tych dniach ugodę z rządem austro-węgierskim, dotyczącą wzajemnego niesienia pomocy rozbitkom morskim.

Prezydent Carnot nie może wybrnąć z trudnej sytuacji, w jaką go dymisja Floqueta wprowadziła i nie zdołał dotychczas utworzyć nowego gabinetu. Na wtorkowem posiedzeniu Izby pojawili się deputowani dość licznie, szczególniej wszyscy dymisjonowani ministrowie, i zabawiali się żywą rozmową, lecz nie przyszło do żadnych ważniejszych obrad. Postawiono od razu wniosek, ażeby się Izba do soboty odroczyła, lecz uchwalono odroczenie tylko do czwartku, tj. do dzisiaj. Potem wystąpił na trybunę imperjalista Cuneo d'Ornano, lecz nie dopuszczono go do głosu i prezydent zaraz po godz. 2ej zamknął posiedzenie.

Krążą ciągle pogłoski, że w niemożności utworzenia parlamentarnego ministerstwa, powoła Carnot do rządów samych senatorów lub zgoła siły poza-parlamentarne. Wedle wiadomości *Siecla* jest podobno Carnot zdecydowanym nie dopuścić do rozwiązania Izby.

Dzisiaj zbiera się nanowo **parlament angielski**. Ciekawą jest rzeczą, z jakimi projektami rząd wystąpi ku dalszemu obmyśleniu obrony kraju, i o ile silnemi się okażą dążności homerulowe dla Szkocji i Walii, tudzież czy opozycja wraz parnelistami uderzy na rząd za postępowanie ministra dla spraw irlandzkich Balfura.

Wedle doniesienia, które otrzymała *Pol. Corr.* z Petersburga, zwracają tamtejsze sfery baczną uwagę na zajście **nad granicą afgańską**. Wojna z emirem Abdurramanem byłaby dla Rosji niedogodną, ponieważ wobec sytuacji w Europie potrzebuje ona mieć zupełną swobodę akcji, a tę swobodę ograniczyłby konflikt w Azji. Sądzą tedy, że to był powód, dla którego Anglia doradziła Abdurramanowi, aby zajął na granicy rosyjsko-afgańskiej wojowniczą postawę. Przewidziała jednak ów plan Rosja i zarządziła wszystko, co było w jej mocy, dla pokrzyżowania go. Jenerał Komarów udał się na skutek otrzymanych instrukcyj natychmiast z szefem swego sztabu, pułkownikiem Lewaszewem, do Czardżui, aby w czas obsadzić wszystkie dominujące nad granicą a zagrożone pozycje, tak, iż gdyby nawet emir chciał urządzić napad, to będzie odparty. Dopóki zresztą Abdurraman demonstruje przeciw Rosji w platoniczny sposób, zachowa się ona spokojnie; gdyby jednak przyszło do jakich nieprzyjaźnych z jego strony kroków, to Rosja bez litości obejdzie się z nim, aby uzyskać swobodę akcji.

Z Pesztu.

Rozprawy nad ustawą wojskową w węgierskiej Izbie deputowanych ciągną się nieprzerwanie. Wtorkowa debata odznaczała się burzliwością bez granic. Gdy Apponyi piorunował na Tiszę, prawica słuchała go spokojnie; skoro zaś Tisza zaczął odpowiadać na jego wywody, opozycja usiłowała stłumić głos jego dzikiemi wrzaskami. Zirytowana takiem postępowaniem prawica ruszyła na środek sali w chwili, kiedy znów Apponyi miał głos zabierać, i podniosła wrzawę, żeby go zmusić do milczenia. Opozycja odpowiadała krzykiem na tę wrzawę, z czego wynikło takie zamięszanie, że w końcu Izba rozejść się musiała.

Minister Fejervary wniósł był na wstępie przedłożenie rządowe o odroczeniu tegorocznego terminu asenterunku. Potem podjęto dalszy ciąg dyskusji nad §. 14. ustawy wojskowej. Przemawiało kilku posłów z opozycji, a pomiędzy innymi Filtsch, który zaznaczał, że nawet sascy deputowani widzą się zmuszeni przemawiać za prawami państwa węgierskiego i za językiem węgierskim przeciw prezesowi gabinetu. **Apponyi** oświadczył, że prezes gabinetu skompromitował swoje stanowisko i godność korony i że powrót do stosunków normalnych niemożliwy, póki Tisza pozostaje prezesem gabinetu, bo w każdym razie powagę utracił.

Na to zabrał głos prezydent gabinetu i zwrócił uwagę, że wykroczenia uliczne zdarzają się i gdzieindziej, a jednak nikt z tego nie wyprowadza wielkiego niebezpieczeństwa. Tak samo stało się np. w najnowszych czasach w Rzymie, gdzie uderzono na rząd za to, że nie obmyślił zawczasu środków dla utrzymania pokoju i porządku. Nigdzie wszakże nie odzywano się takim tonem, jak tutaj. Tisza odpierał stanowczo zarzut demagogii, a nakoniec zrobił uwagę, że zjednoczona działalność obu opozycyj będzie miała niewątpliwie powodzenie w jednym kierunku, mianowicie, w obronie konstytucji, której nikt nie atakuje.

Kaas (z umiarkowanej opozycji) zapytywał ministra honwedów, czy ten wie, że w Serajewie w zakładzie wojskowo-wychowawczym nauka i egzamina oficerskie odbywają się w języku bośniackim i kroackim? Dlaczego nie ma się coś podobnego dziać we Węgrzech? Pomyślność Węgier zależy od rozwoju konstytucji i języka narodowego.

Hegedüs (ze stronnictwa rządowego) w dłuższem przemówieniu bronił Tiszy. W ciągu jego mowy poseł Lits zawołał: „Co pan dostanie za dzisiejszą mowę?" Hegedüs zastrzegł się przeciw tej insynuacji, Lits jednak odpowiada, że nie myślał o pieniądzach, ale o urzędach, jakie Hegedüs otrzymał i o przyszłych odznaczeniach.

Następnie przemawiał Baltazar **Horvath**. „Nikt nie poniża znaczenia parlamentaryzmu, tylko Tisza, który z walki partyjnej rozdmuchał wojnę z powodu interesów egoistycznych. Za jego rządów partjom nie chodzi o zasady; zasady się mieniają, siła pozostaje. Ta nieszlachetna walka jest tak poniżającą, jak niskim jest jej przedmiot. Teraźniejszy osobisty rząd Tiszy jest niebezpieczniejszy od absolutyzmu, ponieważ otacza się pozorami konstytucjonalizmu.

Po tej przemowie posiedzenie śród hałasów zamknięto.

Przycinki osobiste, rzucane sobie w ciągu burzliwej dyskusji, były tego rodzaju, że podobnie jak uliczne demonstracje, tak i one dają powód do pojedynków. Tak np. Polonyi, widząc że Pulszky z prawicy bardzo hałasuje, krzyknął na cały głos: „Jakto, i Karol Pulszky śmie hałasować? Czyż rodzina jego jeszcze nie dosyć urzędów piastuje?" Wskutek tego zaraz po posiedzeniu udali się Aladar Szechenyi i Jan Asboth do Pulszkiego, aby go pociągnąć do odpowiedzialności, ten zaś uprosił ze swej strony Karola Rewiczkiego i Juliusza Gulacsy, ażeby rzecz z przeciwnikami umówili.

* * *

W Preszburgu ma się odbyć najbliższej niedzieli taki sam uroczysty pochód opozycyjny jak w Peszcie.

Peszteński komitet pochodowy postanowił, na wniosek Pazmandyego, utworzyć ligę patrjotów na wzór francuskiej i telegrafował już po statuta do Dérouleda. Demonstracje uliczne mają teraz być zaniechane aż do chwili, kiedy się rozpoczną dyskusje nad § 25. ustawy wojskowej.

Z Koła polskiego.

Na opróżnione trzy miejsca w komisjach izbowych Koło powołuje: na członka komisji dla prawa karnego p. hr. **Pinińskiego**, komisji gospodarstwa krajowego p. **Kozłowskiego**, komisji prasowej p. **Czecza**.

Na porządku dziennym budżet ministerswa rolnictwa. Referent p. **Rutowski**. Przed porządkiem dziennym p. Rutowski podnosi ważność sprawy **obwałowania Wisły**. Rząd nie wstawił subwencji na ten cel w tegoroczny preliminarz funduszu melioracyjnego. Referent przedstawia dzieje projektu. Sejm uznał ważność odkładając inne projekta; jest to początek systematycznego obwałowania Wisły od ujścia Sanu w górę; sejm w jesieni i w styczniu stanowczo uchwalił rozpoczęcie robót w r. 1889. Należy wysłać deputację do ministerstwa rolnictwa. Koło wniosek przyjmuje, do deputacji wybiera pp. **Jaworskiego, Hausnera i Rutowskiego**.

P. **Rutowski** referuje projekt ustawy o **funduszu melioracyjnym**, na lat 10, od r. 1894 do 1904. Odpowiada to potrzebie kraju, uchwale sejmu. Koło uchwala przyjąć ustawę.

P. **Rutowski** referuje budżet **ministerstwa rolnictwa**.

Referent wnosi, ażeby Koło poleciło członkom komisji budżetowej, ażeby domagali się na rok przyszły podwyższenia dotacji dla **Dublan i Czernichowa**, które kraj kosztują blisko 50.000 rocznie. Dalej, ażeby wykazali niedostateczne uwzględnienie kraju na polu pomocy naukowej i środków kształcenia, na polu subwencji na małe melioracje, biuro melioracyjne, zalesienia, hodowlę bydła rogatego i inne hodowle, — na polu organizacji służby kultury krajowej, zwłaszcza leśnej, oraz ażeby poparli rezolucję p. Mandyczewskiego.

P. **Romaszkan** podnosi sprawę szkoły mleczarstwa; p. **Struszkiewicz** popieranie hodowli bydła, krajowe biuro melioracyjne sprawę podręczników naukowych i inne.

W dyskusji zabierają głos pp. Hausner, Bobrzyński, Czerkawski, Szczepanowski, Piniński, Struszkiewicz, Chrzanowski, Jaworski, Rutowski, poczem Koło przyjmuje wszystkie wnioski referenta.

Dalszy ciąg rozprawy o składach publ., Koło przyjmuje §§. 17—40.

Nadeszło pismo Banku krajowego w sprawie norm zawartych w rozp. ministra skarbu z dnia 25. lipca 1861 l. 27.762, z d. 26. października 1852, l. 36 812 i z d. 20. kwiet. 1853 l. 14.289. P. Jaworski przedłoży sprawę p. ministrowi finansów i zda sprawę Kołu. Przemawiają p. p. Struszkiewicz, Żuk-Skarszewski; Koło przyjmuje wniosek prezesa.

Koło wybiera na członków komisji sanitarnej p. hr. **Stadnickiego**, kom. dla anarchistów, p. **Czecza**, — kom. reformy wyborczej p. **Bobrzyńskiego**.

Listy ze wsi.

VI.

Jezupol 17. lutego.

Nie trzeba być bardzo starym, aby pamiętać, jak to Paryż był nie tylko rajem dam polskich, ale także Mekką polskich patrjotów, ku której się zwracali zawsze, gdy oglądali się w polityce. Francja wydawała nam się jedynym naszym wśród Europy sprzymierzeńcem potężnym, jedyną przyjaciółką, a przez to wzorem narodu potężnego i oświeconego. Najzamożniejsze warstwy narodu wychowywały się po francusku, a wszyscy oświeceni wierzyli, że hasła przez Francję rzucone u schyłku przeszłego stulecia, są nową zbawczą polityczną ewanielią dla ludzkości. Szlachcic, w gruncie rzeczy arystokrata i stanowczy konserwatysta, wyznawał jednak przez francuskie sympatje zasady z roku 1789, chociaż częstokroć ich treści nie znał, był zażartym przeciwnikiem obu linii domu burbońskiego, śmiał się z francuskiego legitymizmu, portret Napoleona i Eugenii wieszał na zaszczytnem miejscu w swoim salonie i bywał niemałym przedmiotem zgorszenia dla szlachcica francuskiego, jeśli się z nim kiedy wypadkiem zeszedł.

I jakżeż to się wszystko zmieniło! Albo odwróciliśmy się od Francji, albo patrzymy na nią z politowaniem tak, jak gdyby nam wolno było się litować nad kimkolwiek. Oburzamy się tem, że Francja na wszystkie sposoby podchlebia się Rosji, dziwimy się chaotycznym stosunkom parlamentarnym i rządowym, ubolewamy nad francuską anarchią, mówimy, że Francja jest narodem nieodwrotnie upadającym, że się już nie podźwignie, że nawet wymrze, skoro ludzie tam przestali się mnożyć.

Z tem razem nastały u nas czasy, w których każdy się zowie konserwatystą i w których poznaliśmy, że sprawa polska jest sprawą prawowitych urządzeń państwowych, pogwałconych w tym samym czasie, w którym rewolucja francuska obalała równie prawowity tron Burbonów i tem samem zgotowała dla siebie niestałość stosunków wewnętrznych i potrójny najazd nieprzyjaciół na stolicę; i w pesymizmie wobec Francji przesadzamy tak samo, jakeśmy wpierw przesadzali w podziwie dla tego kraju.

To jednak pewne, że Francja spożywa gorzkie owoce rządu demokratycznego i scentralizowanego zarazem, i że przechodzi z pod władzy świetnych ale w gruncie zgubnych uzurpatorów, pod władzę klubów i frakcji, doprowadzających do nieporządku biórokratycznego, gorszego od każdej anarchii, a nieznośniejszego niż absolutyzm. Francja uwierzyła w wielkie kłamstwo, że naród może sam rządzić mocarstwem europejskiem; każdemu Francuzowi zdaje się czasem, że wykonuje udzielne prawa, kiedy przystępuje do urny wyborczej i głos swój oddaje czy to na członka wszechmocnego zgromadzenia narodowego, czy to na dyktatora Francji. A nie połapał się każdy Francuz i nie połapała się Francja, jak śmieszną komedją to głosowanie, jak gmin nie rozumie spraw, o których ma rozstrzygać i jak jedyną rzeczą, którą zdziałać może, to, że na ślepo odda swoje losy w ręce tego lub owego wybrańca.

Co więcej, gmin nie może nawet rozumieć, kogo ma wybrać; gdyby chodziło o człowieka mającego rządzić gminą lub powiatem, o inspektora szkół miejscowych, albo budowniczego miejscowych dróg, dowiedziałby się prędko gmin miejscowy, komu ma powierzyć te sprawy, nie chcąc mieć zawodu, i umiałby gmin ten wybrańca swojego powołać do odpowiedzialności, nie dałby się wyprowadzić w pole pustym frazesem, wiedziałby, co ma żądać od wybranego urzędnika. Ale wyborca ma mianować człowieka, którego obowiązkiem będzie stanowić o rzeczach, których wyborca zgoła rozumieć nie może, o stosunkach odległej a nieznanej prowincji, o polityce kolejowej, kolonialnej, międzynarodowej, o zasadach rządu i podatkowości, słowem o rzeczach tak niezrozumiałych dla wyborcy, jak natura funkcji matematycznych, planetarnej kolei Neptuna.

I nie dziwota, że rządy Francji tak wyglądają, jakby wyglądały sprawy obserwatorjum paryskiego, gdyby wyborcy tyśmienieccy mieli wybierać dyrektora. Gmin wybiera swoich władców i narzuca władców miejscowości oświeconej, idąc zawsze za ślepym niewyrozumowanym popędem, a gdy mu wreszcie po latach wielu dokuczą ci, którym powierzył swoje losy, gdy nie ziszczą te niedorzeczne nadzieje, które w nich pokładał, niecierpliwi się to wielkie ślepe dziecko, którem jest demokracja francuska, tłucze lalkę rządową, którą sobie przed kilkunastu laty sprawiła, i na oślep sprawia sobie rząd nowy, nie wiedząc sama, dlaczego jemu ufa.

Francja a z nią razem wiek dziewiętnasty zawiodły się na demokracji rządzącej i nie to dziwne, że się zawiodły, ale to dziwne, że nie chciały wierzyć w to, czego mnogie narody przedtem doświadczyły, w to, co już wypowiedzieli przed dwoma tysiącami lat Tucydydes, Platon i Arystoteles, a co później potwierdzili znów na podstawie naocznego doświadczenia Machiavelli i Guicciardini. Dawno już wypowiedzieli Grecy i Włosi, że demokracja może tylko zarządzać sprawami lokalnemi i takiemi, którym żadne ukryte niebezpieczeństwa nie grożą, że jest zupełnie niezdolną do prowadzenia właściwej polityki, że bywa dobrze, kiedy rząd jest odpowiedzialny przed ludem, ale że bywa niedorzecznie, kiedy lud sam rządzi bezpośrednio państwem, że się wtedy zawsze daje demagogom zaprowadzać na niewiedzieć jakie manowce, że popada często w śmieszne błędy, i że wreszcie zaprzepaszcza wolność i się staje pastwą albo obcego najeźdzcy, albo domowego tyrana.

Nawet p. Boulanger został już dokładnie opisany przez starogreckich historyków i filozofów. Widywano go w Atenach i Syrakuzach, i później bywał częstym gościem na rynkach Florencji i Syeny, rozlegał się jego głos ponad głowami demokratycznych tłumów, przypominał im, że w Rzeczypospolitej wszystko źle się dzieje, że chleb drogi, robotnik tani, zasługa zapoznawana, prawo zdeptane, śmierć i choroba dotąd nie usunięte z pośród narodów, zima i słota dotąd nie skasowane i słowem wszystko jak najgorsze; potem dodawał z miną tajemniczą, że on wie, coby zrobił, gdyby oddano w jego ręce rządy. A przyjaciele jego puszczali między tłumy wieść, iż na najzacniejszego patrjotę gotowano zamach skrytobójczy. Wtedy tłumy otaczały demagoga z coraz wzrastającą miłością, i nie długo trwało, a uczyniły z niego samowładnego pana. A potem był to pan zdolny, który gotował ojczyźnie krótką świetność, a krótką dla tego, ponieważ był zmuszony posługiwać się samemi podrzędnymi awanturnikami, którzy mu służyli nie z przekonania, tylko dla zysku, albo dla karjery. A wykształceni i oświeceni potomkowie dawnej szlachty, albo uczeni i artyści, dwojaka arystokracja, na którą każdy naród zdobyć się winien, patrzali z załamanemi rękami na oślepienie demokracji, a później na nikczemność sług tyrana, tak jak to dziś czynią szlachcice francuscy, zwolennicy wygnanego króla i owa śmietanka nietylko francuskiej ale i europejskiej inteligencji, która wydaje *Revue des deux mondes*.

Owi przedwieczni pisarze opisali nie tylko demokrację i tyranidę pp. Floquetta i Boulangera, opisali także dzieje, które każdą demokrację i tyranidę poprzedziły. Mówili, że arystokracja bywa rzeczą dobrą, trwałą, ale może się łatwo stać rzeczą złą i ułomną; bywa dobrą wtedy, gdy szlachta roztwiera swoje szeregi dla wszystkiego, co inteligencją lub zasługą godne udziału w rządach, gdy od zbytków stroni, naród i jego stosunki zna, z nim dzieli życie, broni jego interesów, przoduje jemu przykładem, gdy jest gotową do wszystkich poświęceń dla narodu i gdy przed tymże narodem odpowiada za nadużycia. Jeżeli przeciwnie szlachta stanie się wyłączną i samolubną korporacją, zajęta więcej zbytkiem i zabawą, niż losem współobywateli, gdy ludu nie zna, gdy się odeń oddala, gdy usypia wśród rozkoszy zbyt cywilizowanego życia, i z góry spogląda na tłumy sobie poddane, wtedy straci rychło władzę, której się staje niegodną, wtedy buduje dla siebie sama albo czerwone rusztowanie, na którem zginęła szlachta francuska, albo też jarzmo obcego panowania.

Nie w hasłach, które dziś wygłaszają mowcy parlamentarni i wojujący publicyści parlamentarni i wojujący publicyści europejscy, należy szukać powodów pomyślności, albo nieszczęścia narodów, a to, że naród jakiś ma rząd, czy to monarchiczny, czy to demokratyczny, czy to arystokratyczny, nie wywrze wpływu stanowczego na jego losy. Każdy naród winien mieć tę formę rządu, która odpowiada istocie jego ustroju społecznego. Ameryka musi być demokracją, Rosja, nie może być czem innem jak tylko monarchią, a szczęście narodu zależeć będzie od tego, czy rząd, który w nim jest koniecznym, pozna zakres swoich obowiązków, i te obowiązki wypełnia.

Nietylko państwa mają swoje rządy, bywa także i rząd społeczeństw, które nie są państwami. Myśmy właściwego rządu nie mieli wtedy nawet, kiedy rzeczpospolita polska zajmowała szerokie miejsce w mapie Europy, byliśmy na prawdę społeczeństwem tylko a nie państwem. A gdy mocarstwa ościenne Polskę rozebrały, pomknęły swoje granice w głąb politycznej próżni, narzucając obcą władzę społeczeństwu, które się na własną nie zdobyło. Prusy i Rosja są wyrazem dwu społeczeństw nam obcych, i te społeczeństwa, mając moc nad nami, usiłują nas sobą zastąpić tam, gdzie ulegamy ich państwowej władzy. Pod rządem rosyjskim i pruskim społeczeństwo nasze istnieje dotąd, posiada może nawet wielką żywotność, nie rozwija się jednak naturalnie i nie we własnym ręku ma swoją przyszłość.

(Dok. nast.)

Wojciech Dzieduszycki.

Na porządku dziennym dalszy ciąg budżetu min. handlu, subwencje i dotacje dla kolei żelaznych. Zabierają głos pp. Machalski, Chamiec, Biliński, Rutowski, Hausner, Struszkiewicz, Skarzewski, Abrahamowicz. P. Skarzewski stawia wniosek: Członkowie kom. budż. zechcą podnieść stosunki zdrowotne kolei transwersalnej i łupkowskiej, brak urządzeń zabezpieczających przeciągi i t. d. P. Struszkiewicz podnosi szereg wad, kładzie nacisk na kwestję dostaw węgla z kopalni galicyjskich, kwestję połączeń kolejowych. P. Rutowski podnosi kwestję oddawania dostaw krajowym przemysłowcom. Koło poleca członkom kom budżetowej działanie w myśl uwag i wniosków podniesionych.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o składach. Do §. 42 poseł Struszkiewicz domaga się rezolucji co do zapewnienia domom składowym prawa reekspedycji. P. Biliński powołuje się, że od pół roku istnieje odnośne rozporządzenie co do reekspedycji składów, poczem Koło poleca wniesienie rezolucji pp. Struszkiewiczowi i Bilińskiemu. Koło przyjmuje resztę paragrafów bez zmiany.

Na wniosek p. Pinińskiego, Koło reasumuje uchwałę co do §. 6. Tenże stawia poprawkę, która po przemówieniach pp. Bilińskiego, Madeyskiego, Pinińskiego i p. J. E. Zaleskiego, zostaje przyjętą i p. Piniński ma ją w Izbie postawić. §. 6 ma opiewać: *die zum Geschäftsbetriebe gehörenden Geschäfte der öffentl. Lagerhäuser sind im Sinne des A. G. B. als Handelsgeschäfte, die Lagerhausunternehmung selbst als Kaufmann zu betrachten.*

Na porządku dziennym referat komisji o ustawie o kasach bratnich. Referent p. Biliński. Na wniosek p. Szczepanowskiego Koło uchwala przyjąć ustawę *en bloc*. Koło poleca p. Szczepanowskiemu przemawiać w Izbie na poparcie ustawy.

Koło obiera sekretarzem w miejsce p. Bartoszewskiego, który urząd złożył p. Kozłowskiego.

P. Struszkiewicz stawia i uzasadnia wniosek, ażeby Koło wysłało deputację do ministra handlu w sprawie zniżenia taryf dla przewozu drzewa. P. Kozłowski popiera i dodaje poprawkę, aby deputacja domagała się u ministra zapobieżenia udzielaniu zaliczek na zboże rosyjskie przez kolej Karola Ludwika i Unionbank. Dalej, aby deputacja udała się do ministra handlu, rolnictwa i dla kraju, z zażaleniem na pomijanie Towarzystw rolniczych w ankietach dotyczących rolnictwa. Koło przyjmuje obydwa wnioski i do deputacji wybiera pp. Jaworskiego, Hausnera, Bilińskiego, Struszkiewicza i Kozłowskiego.

Dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o składach. Na wniosek p. Abrahamowicza Koło reasumuje powziętą uchwałę co do §. 12. Wnioskodawca zwraca uwagę na rozdany w Izbie projekt zmiany tego paragrafu przez p. Sochora. Podnosi zarzuty przeciw §. 12, przedstawia skutki w kraju. P. Rutowski stawia wnioski: 1) Koło dążyć będzie do uchylenia ostatniego ustępu §. 12, a gdyby to było nie do osiągnięcia 2) będzie głosować za poprawką p. Sochora z modyfikacjami. P. Jaworski przedstawia, że jeżeli jest przyznawaniu ministrowi dyskrecjonalnej władzy; jeżeli §. 12 okaże się zły, to będzie można przez nowelę zmienić. Przemawiają pp. Czecz, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Szczepanowski, Kozłowski, Biliński. — Koło uchwala utrzymać pierwotną uchwałę co do §. 12.

Z Rady państwa.

Izba posłów Rady państwa, na posiedzeniu wczorajszem przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o domach składowych, poczem po ożywionej dyskusji przekazała komisji dla kas oszczędności przedłożenie rządowe w sprawie przyznawania kasom oszczędności według systemu Reiffeisena pewnych ulg przy opłacie należytości skarbowych.

Deputowani Vosnjak i Stejskal dopominali się, aby takie same ulgi zostały przyznane wszystkim w ogóle kasom oszczędności, a mianowicie gospodarczym i powiatowym kasom zaliczkowym.

Dep. Wrabetz przemawiał na rzecz kas według systemu Schultze-Delitsch. Dep. Vergani uzasadniał swój wniosek wzywający rząd do jak najrychlejszego przedłożenia projektu ustawy, któryby przyznał kasom reiffeisenowskim jeżeli już nie zupełną wolność podatkową, to przynajmniej znaczne obniżenia podatku, a zarazem zapewnił im coroczną subwencję ze skarbu państwa w wysokości 300.000 złr.

Po przemówieniu dep. Kaisera i Vosnjaka przekazano pierwszą część powyższego wniosku komisji dla kas oszczędności, drugą zaś komisji budżetowej.

Dep. Foregger wniósł interpelację w sprawie wykonywania przepisów przy zajęciach [illegible].

* * *

Drugie posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos młodoczeski deputowany Engel i uskarżał się na przewlekanie najważniejszych spraw ekonomicznych, zkąd rozpowszechnia się wśród ludności przekonanie, że parlament jest tylko do uchwalania podatków i dozwalania na pobór rekrutów.

Smolka oświadczył w swej odpowiedzi, że winni temu są zbyt rozwlekli mowcy.

Zallinger przeczył zarzutom Engla i żądał przedewszystkiem postawienia na porządek dzienny podatku giełdowego, a następnie twierdził, że byłby już czas zająć się także interesami duchowemi, mianowicie zaś odpoczynkiem niedzielnym oraz sprawą szkolną.

Po tem intermezzo nastąpiło drugie czytanie ustawy o ułatwieniach należytościowych przy konwersjach, poczem uchwalono przystąpić do dyskusji specjalnej.

W końcu zapytał Lienbacher, dlaczego wniosek szkolny, wniesiony przed jedynastu miesiącami, nie przyszedł jeszcze do pierwszego czytania; żąda on, by się to stało jeszcze tej sesji.

Smolka odpowiedział, że rzeczy niemożliwej uczynić nie może; jest wiele jeszcze dawniejszych wniosków; gdy będzie możebnem przyjdzie on do zadości żądaniu Lienbachera.

Następne posiedzenie dziś.

* * *

W komisji budżetowej przedłożył dep. Matusz sprawozdanie, według którego, wskutek zmian poczynionych przez komisję, wydatki wynoszą 539,980.215 złr., dochody 542,800.274 zł., przeto zwyżka dochodów wynosi 2,820.059 zł.

Wydalania.

Przeszło pięćset górników polskich, rodem z Galicji, którzy w kopalniach górnośląskich, a mianowicie w fiskalnej kopalni w Królewskiej Hucie od lat kilkunastu mieli stałe zajęcie, musi wskutek rozkazu urzędu ziemiańskiego w Bytomiu aż do 1. marca r. b. granice państwa pruskiego opuścić. Większa część górników udała się zaraz po odebraniu banicyjnego dekretu w strony rodzinne, trzydziestu tylko robotników, którzy stosunków swych familijnych i majątkowych wcześniej uregulować nie mogą, używać jeszcze będą gościnności państwa pruskiego aż do 1. marca b. roku.

W sprawie tej pisze *Dziennik Poznański*: Obszernym stanowisko wrocławskiej *Schlesische Zeitung*, która z góry sankcjonując wszelkie rozporządzenia władz wyższych, z miną hipokrytyczną zabiera głos w tej sprawie i winę surowego rozporządzenia przypisuje niezdolnej pracy galicyjskich górników i ciągłym ich kłótniom i sporom z miejscowym robotnikiem, które już niezaś groźne podobno dla spokoju publicznego przybrać miały rozmiary. Fałsze to wierutne.

Górnicy galicyjscy żyli nadzwyczaj skromnie i spokojnie, zadowoleni małym zarobkiem i lichą strawą, umieli trochę grosza zaoszczędzić i przesyłali oszczędności swe regularnie na potrzeby rodzin pozostałych w Galicji. Pocóż tedy okłamywać publiczność, kiedy główne powody wydalania t. zw. cudzoziemców dzisiaj już każdy rozumie. Pierwszym jest oczywiście wszechpotężna racja stanu, ślepa na to, że robotnik z Galicji i z Królestwa Polskiego wzmacnia uzgermanizowanie ziem polskich, pozostających pod berłem pruskiem. Co się zaś tyczy szczegółowo górników z Królewskiej Huty i z okolicy, to nieuprzedzony wydaje sąd taki, że kiedy na wiosnę zamierzyła się komunikacja węgla, oczywiście w sposób bezwzględny tylokrotnie robotników, którym sama dyrekcja fiskalnych, powtarzamy rządowych kopalni zawsze jak najpochlebniejsze wydawała świadectwa.

A jakież zrozumieć następne rozporządzenie banicyjne, które również Królewskiej Huty dotyczy? U krewnych swych bawiło tam od dwóch lat dziewczę, rodem z Krakowa, liczące obecnie nie więcej, jak lat siedm. Za owe dla niebezpiecznej agitacji na Górnym Szląsku odebrała mała ta istota, która do najniższej klasy elementarnej uczęszcza, rozkaz opuszczenia granic państwa pruskiego w przeciągu dni pięciu!!

Nadane stypendja.

Wydział krajowy, jak corocznie, nadał w roku bieżącym 127 opróżnionych stypendjów z różnych fundacji, przeznaczonych dla uczniów szkół publicznych:

1. *Z fundacji Głowińskiego*: z tytułu pokrewieństwa: Julian Biederman z II. r. filozofii we Lwowie 210 zł. Franciszek Podlewski z I. r. praw we Lwowie 210 zł. Feliks Miaskiewicz z I. r. praw we Lwowie 210 zł. Konstanty Olmiński z I. kl. gimn. w Stryju 157 zł. 50 ct. Ignacy Kwiatkowski z I. kl. gimn. w Przemyślu 157 zł. 50 ct.

Następnie otrzymali jeszcze z tej fundacji po 157 zł. 50 ct.: Edward Kratter z III. r. praw we Lwowie, Władysław Pasz z III. r. praw we Lwowie, Leon Małecki z III. r. praw we Lwowie, Mikołaj Ładyżyński z I. r. praw we Lwowie, Bolesław Litvński z III. r. praw we Lwowie, Bronisław Krasiński z I. r. filozofii we Lwowie, Jan Mazulak z II. r. filozofii we Lwowie, Józef Błotnicki z II. r. praw w Krakowie, Stanisław Zachariasiewicz z IV. r. praw w Krakowie, Stanisław Skąpski z II. r. praw w Krakowie, Kazimierz Bielawski z IV. r. praw w Krakowie, Teofil Gwozdecki z I. r. medycyny w Krakowie, Walerjan Lux z I. r. medycyny w Krakowie, Walerjan Serbeński z I. r. medycyny w Krakowie, Karol Karowski z III. r. medycyny w Krakowie, Fryderyk Blum z V. r. inżynierji politechniki lwowskiej, Stanisław Castellar z IV. r. szkoły przemysłowej w Krakowie, Kazimierz Rutkowski z II. r. weterynarji we Lwowie, Teodozjusz Baczyński z V. kl. gimn. w Brzeżanach, Jakób Tarsa z V. kl. gimn. w Jaśle, Jan Zamorski z V. kl. gimn. w Jarosławiu, Emanuel Homolacs z V. kl. gim. św. Anny w Krakowie, Stanisław Kaszanica z V. kl. gim. św. Anny w Krakowie, Michał Siwak z VIII. kl. gimn. III. w Krakowie, Stanisław Krośnicki z IV. kl. gimn. III. w Krakowie, Adam Kołaczkowski z III. kl. gim. III. w Krakowie, Franciszka Józefa we Lwowie, Stanisław Bielawski z VIII. kl. gimn. IV. we Lwowie, Miron Hordyński z V. kl. gim. w Przemyślu, Roman Negrusz z V. kl. gim. w Samborze, Roman Kamiński z V. kl. gimn. w Sanoku, Mieczysław Wojkowski z V. kl. gimn. w Stanisławowie, Jan Stojała z VIII. kl. gim. w Tarnowie, Eustachy Rogaliński z I. kl. gimnazjum w Stryju, Adam Zieński z V. kl. gimn. w Nowym Sączu, Józef Szniger z VIII. kl. gimn. w Tarnopolu, Marjan Bogdani z V. kl. gim. w Wadowicach, Bronisław Kowalewski z II. kl. gimn. w Złoczowie, Włodzimierz Bocheński z VII. kl. gimn. w Złoczowie, Ignacy Siebieli z V. kl. szkoły realnej w Krakowie, Marjan Niewiadomski z III. kl. realnej w Stanisławowie, Bolesław Riedmüller z III. r. medycyny w Krakowie.

2. *Z fundacji Zakordonowej* otrzymali po 157 zł. 50 ct.: Władysław Chmielarczyk z V. kl. gim. w Krakowie, Sofron Matwijas z VI. kl. gimn. akadem., Eustachy Makaruszka z VIII. kl. gim. akad., Eugeniusz Wacyk z VIII. kl. gimn. akadem., Wacław Sołtys z VI. kl. gimn. niemieckiego i Jan Pielowski z VII. kl. gim. Franc. Józefa we Lwowie; Wilhelm Schmidt z V. r. medycyny we Lwowie.

3. *Z fundacji ks. Ostrogskiej*: Leon Nunberg z I. r. medycyny w Krakowie 210 zł.

4. *Z fundacji Matczyńskiego*: Tadeusz Bursa z II. kl. gimn. w Krakowie 105 zł.

5. *Z fundacji Russyana* po 210 zł. otrzymali: Marjan Skarżewski z III. roku praw we Lwowie i Bogdan Biliński z II. r. praw we Lwowie.

6. *Z fundacji Potockiego* po 157 zł. 50 ct. otrzymali: Henryk Jasiński z III. r. praw we Lwowie, Eugeniusz Dąbrowski z IV. kl. gim. w Złoczowie i Kazimierz Niewiadomski z II. kl. gim. w Brodach.

7. *Z fundacji Zawadzkiego*: Hilary Ortyński z V. r. medycyny w Krakowie 210 zł. 50 ct. otrzymali: Michał Wierzchowski z III. roku praw we Lwowie, Jan Starzewski z III. roku praw, Stefan Żelechowski z I. r. praw, Tadeusz Biliński z III. r. medycyny, Kazimierz Dobrzyński z I. r. medycyny, Karol Gołębiewski z II. r. medycyny i Jan Hankiewicz z III. roku medycyny w Krakowie, Zygmunt Bielski z II. roku szkoły weterynarji we Lwowie.

8. *Z fundacji Dydyńskiego*: Janusz Przygodzki z VII. kl. gim. we Lwowie 300 zł. Tadeusz Wasilewski z VI. kl. gim. w Krakowie 300 zł. Aureli Pietrzykowski z VI. kl. gim. w Wadowicach 240 zł. Piotr Dydyński z IV. klasy szkoły ludowej w Szczyrzyc 240 zł. Marjan Dydyński z II. klasy szkoły ludowej im. Konarskiego we Lwowie 240 zł.

9. *Z fundacji Egierskiego*: Stanisław Górski z II. r. medycyny w Krakowie 215 zł.

10. *Z fundacji Jakóba*: Mojsin Mühlbauer z I. roku wydziału inżynierji politech. we Lwowie 100 zł.

11. *Z fundacji Jaroscha*: Eufemia Cecylja Somogyjówna z IV. roku semininar. naucz. żeńsk. w Krakowie 80 zł.

12. *Z fundacji Kucharskiego*: Jan Makemaski z III. r. szkoły roln. w Dublanach 300 zł.

13. *Z fundacji Laskowskich*: Jadwiga Olszewska z II. kl. szkoły wydziałowej Pp. Benedyktynek we Lwowie 200 zł. Zofja Kazek z II. klasy szkoły wydziałowej w Podgórzu, Władysław Regięc z III. kl. gimn. w Tarnowie, Edward Sechtling z I. klasy szkoły ludowej w Wiśnierzu Starym i Mieczysław Laskowski z V. klasy gim. w Jaśle po 150 zł.

14. *Z fundacji Ładuńskiego*: Miron Kimakowicz z I. kl. gimn. akadem. we Lwowie 40 dukatów i 10 zł. Władysław Münnich z II. kl. gimn. III w Krakowie 40 dukatów i 10 zł.

15. *Z fundacji Łaszowskiego*: Tadeusz Sternal z II. r. filozofii we Lwowie 300 zł.

16. *Z fundacji Morawskiego*: Artur Bobi z IV. klasy szkoły ludowej w Winnikach 60 zł. Józef Hanula z III. klasy szkoły ludowej w Przemyślu 60 zł.

17. *Z fundacji Maleckiego*: Jan Bylica z IV. klasy szkoły lud. w Andrychowie 50 zł.

18. *Z fundacji Petryczyna*: Stanisław Massatsch z II. roku filozofii w Krakowie 200 zł. Ludwik Śnieżek z V. roku medycyny w Krakowie 200 zł. Mieczysław Hellich z III. roku szkoły rolniczej w Czernichowie 125 zł. Jan Grzesik z I. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 zł. Ludwik Turakiewicz z I. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 zł. Stefan Walewski z III. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 zł. Bronisław Dobrzański z II. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 zł. Emil Buczwiński z II. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 zł. Mieczysław Marusieński z I. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 zł. Hilary Zembrowski z I. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 zł. Stanisław Dobrzycki z IV. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie 150 zł. Józef Szczurek z IV. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie 150 zł.

19. *Z fundacji Pitonia*: Jan Ciszek z VI. kl. gimn. w Nowym Sączu 67 zł.

20. *Z fundacji Rysnerskiego*: Franciszek Dobrowolski z VII. gimn. w N. Sączu 132 zł.

21. *Z fundacji Sądeckiej*: Feliks Bocheński z VII. kl. gimn. w Tarnowie 100 zł.

22. *Z fundacji Siemianowskich*: Marjan Bilgerayski z III. roku medycyny w Krakowie 157 zł. 50 ct.

23. *Z fundacji Siemiradzkiego*: Sylwery Saski z II. kursu sztuk pięknych w Krakowie 100 zł.

24. *Z fundacji Skibińskiego*: Franc. Pilch z VIII. kl. gim. w Tarnowie 85 złr. Eudokim Wasylczak z VI. kl. gim. w Jaśle 85 zł. Władysław Kochowski z VI. kl. gim. w Rzeszowie 85 zł.

25. *Z fundacji Jana Bazylewicza Towarnickiego*: Władysław Markiewicz z I. r. prawa we Lwowie 200 złr. Władysław Kryczyński z I. r. filozofii we Lwowie 200 zł. Franciszek Smereczyński z III. r. budowy machin na politechnice we Lwowie 300 złr.

26. *Z fundacji Uścieńskiego* po 50 złr. otrzymali: Stan. Uścieński z II. kl. ludowej w Husakowie i Ludwik Uścieński z I. kl. szkoły ludowej w Husakowie.

27. *Z fundacji Wierzbickiego*: Marjan Lano z II. kl. szkoły realnej we Lwowie 370 złr. (krewny fundatora).

28. *Z fundacji Żalchockiego* po 115 zł. 50 ct. otrzymali: Henryk Dobrzański z VIII. kl. gim. III. w Krakowie, Julian Dobrzański z I. kl. gim. we Lwowie, Stanisław Czaprański z III. kl. szkoły ludowej w Krakowie, Antoni Dąbrowski z III. kl. szkoły ludowej im. św. Antoniego we Lwowie, Karol Bogusz z I. kl. szkoły ludowej im. św. Antoniego we Lwowie, Bronisław Zbyszewski z II. kl. gim. w Tarnowie, Tadeusz Rożański z V. kl. gim. w Nowym Sączu, Michał Łucki z III. r. prawa we Lwowie, Bronisław Jaworski z IV. kl. szkoły ludowej w Winnikach.

29. *Z fundacji Żurakowskiego*: Karol Maszkowski z II. r. filozofii w Krakowie 262 złr. 50 ct. Feliks Milewski z IV. r. medycyny w Krakowie 262 złr. 50 ct. Romuald Romanowski z IV. prawa w Krakowie 262 złr. 50 ct. Marcin Zawadzki i VI. kl. gim. w Kołomyi 210 złr. Witold Starzyński z III. kl. gim. w Jarosławiu 262 zł. 50 ct.

30. *Z fundacji Pażelskiego*: Stefan Bobowski z V. kl. gim. w Brzeżanach 150 złr.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. lutego.

* **Ślub** hr. Jadwigi Dieduszyckiej z ks. Witołdem Czartoryskim, odbył się dziś o godzinie 3. po połud. w kościele OO. Dominikanów. Kościół był wspaniale przystrojony i przepełniony publicznością. Ceremonję ślubną odprawił ks. arcybiskup Issakowicz, który świetnie i serdecznie przemówił do obecnych. Pannę młodą prowadzili do ołtarza hr. Artur Potocki z Buczacza i ks. Zygmunt Czartoryski. Panu młodemu drużbowały hr. Marja Dieduszycka, siostra panny młodej i ks. Wanda Czartoryska, siostra pana młodego. W orszaku weselnym znajdowali się liczni członkowie rodziny Dieduszyckich, Czartoryskich, Sapiehów, pp. Żółtowscy z Poznania, Bielscy, hr. Platerowie ze Żmudzi, i w. i. Mężczyźni w przepysznych strojach narodowych.

Wczoraj, w wilię dnia weselnego zgromadzili hr. Włodzimierzowie Dieduszyccy w salonach swoich najbliższych z rodziny i przyjaciół swoich. Młodej parze, uroczej hrabiance Jadwidze i młodemu panu ks. Witołdowi Czartoryskiemu składali obecni życzenia serdeczne, podyktowane szczerością sympatji, jaką przywykliśmy otaczać dom pp. Włodzimierzów Dieduszyckich. Serdeczność też była główną cechą świetnego tego zebrania.

* **Hr. L. Starzeński** austrjacko-węgierski wicekonsul w Sofii przybył do Wiednia i zamieszkał w hotelu „Zur ungarischen Krone.“

* **Z Wydziału krajowego.** Hr. Tarnowski, marszałek krajowy, wyjechał na dni kilkanaście do Dzikowa. — Członkowie Wydziału kraj. pp. Chrzanowski i Pietruski wyjechali na dni kilka. Pierwszy do Królestwa Polskiego na ślub swojej kuzynki, a drugi do Wiednia.

* **Z uniwersytetu.** P. Tadeusz Maksymilian Dunin Wąsowicz, rodem z Przemyśla, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Z życia towarzyskiego.** W dniu 12. bm. w Nowosiółkach, w powiecie włodzimierskim, gub. wołyńskiej, odbył się ślub p. Feliksa Podlewskiego z panną Marją Ronikier, córką śp. Michała i Kazimiery z Bożydar Podhorodeńskich hrabiów Ronikierów. W orszaku weselnym przyjmowali udział pp. Podlewscy z Galicji, Mierzejewscy z Litwy, Chamiec z Polesia, hr. Miączyńscy z Wołynia i wielu innych. — W dniu wczorajszym w kościele parafialnym w Skrwilnie odbył się ślub pana Józefa T. Morawskiego ze Smardzewa, z panną Wiktorją Jeżewską ze Skrwilna.

* **Zmarli.** *Diło* donosi, że w styczniu zmarł w Jałcie na Krymie Aleksander Stronin, męczennik sprawy ukraińskiej. Syn chłopa, był profesorem historji w gimnazjach w Niżynie i w Połtawie. Po r. 1860, uznanano go za „wroga Rosji, pragnącego odbudować państwo Ukraińskie“ i zesłano do Szenbarska w gub. Archangielskiej. Wróciwszy z zesłania, zajmywał się adwokaturą, był sędzią mirowym, nakoniec otrzymał posadę w ministerstwie komunikacyj. Wydał po rosyjsku kilka dzieł historyczno-filozoficznych.

We Lwowie zmarł rejent Aleksander Winter, w 57 r. życia. Pogrzeb odbył się dziś o godzinie 3½ po południu.

W Stuttgardzie w 85 r. życia zmarła baronowa Ludwika Frydryka Schiller z domu Locher, wdowa po najstarszym synu wielkiego poety niemieckiego Karolu Frydryku, który jako starszy leśniczy rządowy wirtemberski i szambelan saski zmarł 21. czerwca 1857 r. licząc lat 64.

Włoski malarz Lecce, słynny miniaturzysta zmarł d. 14. bm. w Cardiff.

* **„Kurjer Warszawski“** z d. 18. lutego (nr. 49) skonfiskowanym został wczoraj we Lwowie przez p. prokuratora. Jest to już trzecia konfiskata *Kurjera Warsz.* w przeciągu tygodnia. Konfiskata nr. 43. *Kurjera Warsz.*, która nastąpiła przed tygodniem — nie została przez trybunał potwierdzoną.

* **Gr. kat. konsystorz lwowski** polecił urzędowo krakowskie Tow. wzajemnych ubezpieczeń do asekurowania budynków cerkiewnych i parafialnych, przekonawszy się po porównaniu taryf, bilansów itp., że Towarzystwo to jest najtańsze i daje zupełną rękojmię. Towarzystwo zobowiązało się część procentów z tych ubezpieczeń obrócić na utworzenie osobnego „funduszu gr. k. archidyecezji lwowskiej.“

* **Zebranie towarzyskie** członków Tow. pedagogicznego odbędzie się w piątek d. 22. bm. w sali bibliotecznej kasyna miejskiego. Program: 1. Mańkowski. „Wiązanka z pieśni polskich“, odegra panna Rewakowiczówna z akompaniamentem cytry drugiej. 2. Prejer. „Czy ona przyjdzie“, solo barytonowe, odśpiewa p. Kalinowicz. 3. Umlauf. „Do mojej cytry“, odegra Stasio Mańkowski. 4. Campana. „Kochać to żyć“, duo odśpiewają panna Wajdowska i p. Kalinowicz. 5. Wohlfahrt. „Romans“, odegrają na skrzypcach pp. Fr. J. D. i K. 6. Labitzki: Duo, odegrają na cytrach panna Kotowiczówna i dyrektor Mańkowski. 7. a) Witt. „Łza“, b) Żeleński. „Nasza Hanka“ odśpiewa podwójny kwartet.

* **Z towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 26. bm. w sali magistratu na II. piętrze o godz. 6 wieczorem.

Porządek dzienny: 1) Dyskusja nad chorymi na ostatniem posiedzeniu przedstawionymi. 2) Sprawozdanie komisji w sprawie na ostatniem posiedzeniu przez dr. Merunowicza podniesionej: „O nadzorze lekarskim w szkołach.“ 3) Dr. Prus; „O skrzywieniach stosu pacierzowego w przebiegu newralgii kulszowej.“

* **Walne zebranie** Izby adwokackiej we Wiedniu przyjęło sprawozdanie komisji, w którem poruszono liczne reformy na polu sądowniczem. Sprawozdanie to przedłożone zostanie ministrowi sprawiedliwości.

* **Zamieć.** Z Berdyczowa donoszą: „W niedzielę to jest 10. b. m., mieliśmy tak straszną zamieć, jakiej starzy ludzie nie pamiętają. Nazajutrz pod miasteczkiem Samhorodkiem znaleziono na stawie sanie, a człowieka z końmi zmarzniętego w lesie. W okolicy Koziatyna znalezione kilka osób zmarzniętych. Zawieje mamy częste tak, że pociągi ogromnie się spóźniają. Zaspy śniegowe są tak wielkie, że po miasteczkach i wsiach musieli z pługami przechodzić po ulicach, bo nie było sposobu ani przejść, ani sankami przejechać, gdyż przeszło na arszyn upadło przez noc śniegu na ujeżdżoną drogę.“

* **Matka Marji Vecsery**, która sobie życie odebrała pod Wiedniem 30. stycznia br., wraz z uposażeniem miliona złr. w rencie dla drugiej córki, otrzymała zakaz pobytu w Austrji.

* **Izrealickiej gminie wyznaniowej w Jordanowie**, powiatu myślenickiego, udzielił cesarz z prywatnej swej szkatuły na odbudowanie spalonej synagogi, zapomogę w kwocie 100 złr. Jednocześnie namiestnictwo udzieliło rzeczonej gminie pozwolenie do zbierania na ten sam cel, między współwyznawcami, składek dobrowolnych w całym kraju, po koniec grudnia br., pod warunkiem, iż zbieraniem tych składek zajmować się będą osoby, do tego przez rzeczoną gminę upoważnione i zaopatrzone w certyfikaty, widymowane przez starostę w Myślenicach.

* **Defraudacja w gorzelni.** Z Piotrkowa donoszą: W tych dniach sąd tutejszy zajmował się sprawą defraudacji w gorzelni w Woli Chojnackiej, w pow. rawskim, odkrytej 25. stycznia zr. Defraudacja polegała na tem, że gorzelany, Jan Seweryński w kranie, przez który przechodziła wypędzona okowita, umieścił korek, a w tym rurkę prowadzącą na strych, gdzie ukryte były kadzie. Przez rurkę ową pędzono zdefraudowaną okowitę. Właściciel gorzelni, p. Józef Wierzbicki, będąc sparaliżowanym, nie wtrącał się do spraw gorzelni, wobec tego więc zarząd akcyzy, wytoczył gorzelanemu proces o zapłacenie akcyzy od zdefraudowanej okowity w wysokości 10.713 rs. 7 i pół kop., a nadto o zapłacenie kary w sumie 19.289 rs. 95 kop., czyli razem o 30.003 rs. 2 i pół kop. Świadkowie badani w śledztwie, zeznali na niekorzyść Seweryńskiego, opowiadając, że kiedy nie spodziewał się przyjazdu straży akcyzowej, kazał do kadzi dosypywać kartofli i pędził okowitę do beczek, ukrytych na strychu. W tym czasie na straży stał robotnik Zaręba, który miał polecenie dać umówiony znak na wypadek, gdyby zobaczył strażników. Okowitę zdefraudowaną nabywali przeważnie kupcy z Białej. Wobec takich zeznań sąd skazał Seweryńskiego na trzy miesiące więzienia i na zapłacenie kary w wysokości 11.282 rs. 85 kop., a nadto dodatkowo na rok więzienia na wypadek niemożności zapłacenia tej sumy. Właściciel p. Józef Wierzbicki, skazanym został na zapłacenie akcyzy od zdefraudowanej okowity w wysokości 6.345 rs. 41 kop., a prócz tego na zapłacenie 8.462 rs. 14 kop., gdyby gorzelany nie zapłacił kary, na jaką został skazany, w przeciągu dwu tygodni. Pełnomocnik zarządu akcyzy na temże samem posiedzeniu prosił sąd o wydanie nakazu egzekucyjnego, pragnie bowiem na majątku Wola Chojnacka, uczynić zastrzeżenie na sumę 13.867 rs. 55 kop.

* **W domu obłąkanych** w Pradze zdarzył się niesłychany wypadek. Obłąkany Swoboda, w przeciągu 14 dni zamordował dwóch innych szaleńców. Dyrektor zakładu Kratochwil, który od dłuższego czasu jest chorym, podał się już na pensję. Wytoczono śledztwo przeciwko zarządowi zakładu, a mianowicie przeciw prymarjuszowi, sekundarjuszowi i dozorcy, który furjata Swobodę zostawił bez nadzoru. Dozorcę już usunięto. Sprawa ta poruszoną została na wczorajszem posiedzeniu czeskiego Wydziału krajowego.

* **Katastrofa.** We wtorek 19. bm. około godziny 1. po południu budowniczy warszawskiego okręgu naukowego, p. Władysław Kosmowski, zginął straszną śmiercią. Nadzorca gmachu gimnazjum żeńskiego na ulicy Rymarskiej w Warszawie zawiadomił p. Kosmowskiego o pewnych uszkodzeniach na dachu trzypiętrowego domu. Budowniczy, przybywszy na Rymarską, postanowił zbadać stan rzeczy na miejscu i w tym celu przez strych i wylot dymników dostał się na wierzch dachu, z którego przed chwilą robotnicy zrzucali śnieg. Wskutek tego powierzchnia dachu była oślizgniętą i p. Kosmowski z trudnością odbywał niebezpieczną przechadzkę, oglądając nader skrupulatnie wszelkie uszkodzenia. Naraz, gdy był blisko brzegu od strony podwórza, pośliźguje mu się noga. Jeden z robotników widząc upadającego i staczającego się po pochyłości budowniczego, usiłował go pochwycić za kraj paltota. Było już jednak zapóźno. Budowniczy stoczył się w otwartą przepaść i spadł na dach przylegającej z boku parterowej oficyny. Tu ciało odbiło się o blachę i spadło na bruk podwórza. Wezwany bezzwłocznie felczer, a następnie lekarz stwierdzili tylko, iż śmierć nastąpiła na miejscu. Rozpacz przybyłej w kwadrans po wypadku żony była straszna.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 21. lutego:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr zmienny z zachodu, niebo przeważnie zamglone a powietrze wilgotne i niespokojne.

Średnia temperatura doby była — 1·1°, najwyższa + 1.4° C, najniższa — 3·0° C dziś w nocy.

Po południu i wieczorem padał śnieg kilkakrotnie dając łącznego opadu 9·5 mm.

Zniżka barometryczna 740—745 znajdowała się w Wielkiej Rosji; zwyżka 780—775 w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 749 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 21. lutego:

Wiatr z południowego zachodu, średnia temperatura doby około — 2° C, niebo w znacznej części zamglone, powietrze wilgotne; opad nieznaczny.

* **Jutro**, 22. lutego: św. Piotra K. — św. Charłampija.

— **Posadę opróżnioną przez śmierć Bambergera**, przy wydziale medycznym uniw. wiedeńsk., postanowiło ministerstwo oświaty nadać dr. E. Kahlerowi z Pragi. Ponieważ jednak obsadzenie ma nastąpić dopiero w październiku, wniosło kolegium profesorów rzeczonego wydziału do ministerstwa oświaty prośbę, aby ze względu na dobro kliniki, została katedra po Bambergerze obsadzoną jeszcze w ciągu bieżącego semestru.

— **Pięćsetletnia rocznica** bitwy na Kosowem Polu, w której sułtan Murad I. pobił na głowę cara serbskiego Lazara, przypada na 27. czerwca 1889 r. W tej bitwie wprawdzie padli obaj wodzowie, ale byt polityczny Serbii został zniszczony. Dla obchodu tej smutnej pamiątki tworzą się po całym kraju komitety.

— **Awantura teatralna.** W Wiesbadenie wzbroniło ministerstwo królewskiego domu, wstępu do królewskiego teatru recenzentowi *Wiesbad. Tageblatt* Mischowi, lecz sąd na skutek skargi Mischa i redaktora wymienionego pisma zniósł to wykluczenie. Sprawa oparła się aż o król. sąd krajowy. Przy rozprawie zakwestjonował zastępca teatru królewskiego dr. Siebert kompetencję sądu w tej sprawie, zaś zastępcy stron skarżących dr. Loeb i dr. Bergas przemawiali za zatwierdzeniem wyroku sądowego. Dr. Siebert oświadczył także, iż jeśli *Wiesb. Tagebl.* wysyłać będzie do teatru innego sprawozdawcę, byle nie Mischa, to wstęp nie będzie mu wzbroniony. Misch nietylko w krytykach swych uderzył w ton przekraczający wszelkie granice przyzwoitości, lecz także zachowywał się nieodpowiednie w teatrze, co stwierdzają liczne skargi publiczności. Mimo to trybunał sądowy utrzymał wyrok pierwszej instancji w mocy obowiązującej.

— **Żelazny kanclerz.** Wbrew pogłoskom o upadku sił fizycznych ks. Bismarka, zapewnia *Berl. Fremdenblatt*, iż ci, którzy mieli sposobność widzieć go, podziwiają czerstwość i wyborny stan sił księcia, który nie uskarża się nawet na najmniejszą niedyspozycję.

— **Paryzka wystawa powszechna.** Sprawozdanie francuskiego ministra handlu konstatuje, że miejsce przeznaczone dla zagranicznych wystawców zostało już w całości zajęte zamówieniami. Prace na placu wystawy prowadzą się z wielką energią i jest już pewnem, że wszystkie budynki będą na czas gotowe. Nawet obawy co do wykończenia wieży Eiffel ustąpiły. Wieża będzie gotowa z końcem marca.

— **Kremacja zwłok w Paryżu.** Ze stolicy Francji piszą: „Jakkolwiek kremacja nie jest jeszcze ustawodawczo dozwoloną, urządzono na Pére-Luchaise krematorjum tymczasowe i spalono w nim na próbę dwa trupy szpitalne. Spalenie zajęło u jednego 1½, u drugiego 2½ godziny czasu.“

— **Dramat familijny.** Z Paderbornu donoszą, że w sobotę wieczorem strzelił malarz Menke z rewolweru do syna. Napadniętego zasłoniła matka, którą też kula niebezpiecznie zraniła. Następnie sprawca sam się zastrzelił.

— **Zola o Boulangerze.** Paryski korespondent jednego z pism rosyjskich miał ciekawą rozmowę z Zolą o obecnych stosunkach Francji, a przeważnie o powodzeniu jen. Boulangera.

— Zapowiadałem jego tryumf — miał się odezwać Zola — jeszcze przed laty ośmiu, to jest w chwili, gdy zdawało się, że jenerał stracił cały swój urok. Nie chciano go brać na serjo, bo przeszłość jego nie jest sympatyczna, bo ma zbyt małe czoło, bo wreszcie nie jest orłem. Czyż Napoleon III. był wielkim człowiekiem? A Gambetta? Był z niego przedewszystkiem doskonały towarzysz, kazał się kochać do szaleństwa swemu otoczeniu, jako człowiek prawy i szlachetny. Prawda — posiadał wielki talent. No... ale Boulanger ma za sobą ideę.

— Jaką ideę? — zapytał interlokutor p. Zoli.

— Ideę monarchiczną. Niech sobie tam mówią, co chcą o naszych uczuciach demokratycznych. Jesteśmy monarchistami do szpiku kości. Nie możemy żyć, jeśli nie mamy władcy, któregobyśmy ubóstwiali. Potrzebujemy blasku, przepychu, mundurów szamerowanych złotem, czerwonych wstążeczek, świetnej eskorty; potrzeba nam człowieka, którego w przejeździe moglibyśmy witać, powiewając w górę kapeluszami. Boulanger odpowiada tej potrzebie naszego serca, a oprócz tego ma za sobą i coś więcej jeszcze: błędy swoich poprzedników, błędy popełniane przez lat ośmnaście.

Nie wiem, czy Boulanger dojdzie do władzy, lecz gdyby nawet ją osiągnął, nie sądzę, aby rzeczy mogły iść gorzej, niż idą teraz.

— **Nędza emigracyjna.** Włoskie dzienniki w Brazylii ogłaszają następujący telegram wystosowany do króla włoskiego Humberta: „My niżej podpisani, głowy rodzin, które w asylu emigracyjnym w San Paolo pozostają oddane na pastwę nędzy, traktowane gorzej od zwierząt, niewolnicy nieludzkich kupców, za nędzną cenę sprzedających nas ajentom, którzy nietylko kontraktu nie dotrzymują, lecz jeszcze głodem nas morzą i za pomieszkanie dają drzewa w lesie, błagamy kornie wasz monarszy majestat o litość i rychłą pomoc, dla uratowania naszych kobiet i

dzieci. Zdziałaj to Najjaśniejszy Panie, abyśmy powrócić mogli do Włoch i ujrzeć nanowo naszą wielką ojczyznę. Zdziałaj, aby nam przywrócono wolność, zrabowaną przez nędznych spekulantów i oszustów". (Następuje 500 podpisów).

— **Miłosna tragedja.** Z Pragi donoszą: Edward Jelinek, jednoroczny ochotnik z 11 pp. wszedł 19. bm. do cukierni Kohna przy Heinrichgasse i zapytał kasjerkę, czy będzie dalej nieczułą na jego miłość, a usłyszawszy odpowiedź nieprzychylną, zastrzelił się rewolwerem i runął nieżywy u stóp dziewczyny. Stało to się w obecności dwóch pań, kupujących ciasta; omdlały one równie jak kasjerka. Tej ostatniej przerażenie odebrało mowę. Samobójca był synem właściciela domu w Pradze.

Kłopoty fabrykanta wanien.

Szkic z życia.

W jednem z pism codziennych pojawiło się niedawno temu ogłoszenie następującej osnowy:

> **Wanny! Wanny!! Wanny!!!**
> Wyrób specjalny. Wielkość i forma wedle upodobania. Dla zdrowia i czystości niezbędne.
> **B........**
> Ul. ...... Nr. ...

Ogłoszenie zrobiło skutek. Jestto zresztą naturalne. Gdyby bowiem ogłoszenia miały być bezskuteczne, niktby ich nie publikował.

Z pośród listów, otrzymanych przez p. B. [illegible] skutek tego anonsu, zasługuje szczególnie jeden na uwagę. Przytaczamy go w dosłownem brzmieniu, jak następuje:

„Szanowny panie! Nie jedną, ale nawet kilka wanien chętnie nabyłbym. Będę jednak mógł to uczynić dopiero wówczas, gdy się sprowadzę, jak zamierzam, do Lwowa.

„Tymczasem zechciej mi pan udzielić informacyj w następujących kwestjach: Jak się ma rzecz z pomieszkaniami we Lwowie? Ile mniej więcej płaci się za najem pomieszkania złożonego z 4 do 5 pokoi na I. lub II. piętrze? Która dzielnica jest najzdrowsza?

„Z góry dziękując za uprzejmą odpowiedź, kreślę się z szacunkiem

Ignacy Korduliński,
emerytowany radca rachunkowy w Safandułowie".

Odpowiedź na wymienione kwestje nie była łatwa. Pan B. musiał wprzód sam się poinformować, zanim czcigodnemu radcy dał odpowiedź. W nadziei jednak, że ta uprzejmość zyska mu stałego klienta, chętnie to uczynił. Mój Boże! Dziś czasy ciężkie, zbyt [illegible], konkurencja ogromna, kupiec więc niejedno poświęcenie ponieść musi, byle ratować interes.

Pan Korduliński podziękował pięknie i podał panu B. w drugiem liście radosną wiadomość iż zięć jego (pana K.) przybędzie wkrótce na stałe pomieszkanie do Lwowa i że u nikogo nie będzie się zaopatrywał w wanny, jeno u p. B. List kończył się słowami: „Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby dla mego zięcia zechciał najać pomieszkanie. Wystarczą 3 pokoje z przynależytościami; proszę jednak mieć w pamięci, aby pomieszkanie to nie znajdowało się w tej samej dzielnicy, w której ja mieszkać będę. Proszę także uważać, aby okna miały rolety, aby drzwiczki od pieców dobrze się zamykały i aby w sąsiedztwie nie było fortepianu, bo mój zięć nie znosi tego instrumentu.

Z szacunkiem
Ignacy Korduliński"

To już trochę rozgniewało fabrykanta wanien. Odpisał jednak emerytowi bardzo grzecznie, wymawiając się tem tylko, iż w mieście tak muzykalnem, jak Lwów, niepodobna mu było znaleźć pomieszkania, któreby odpowiadało podanym warunkom.

Pan Korduliński nie dał czekać z odpowiedzią. [illegible] listu opiewał tak samo, jak początek poprzedniego i zawierał podziękowanie, po czem następna niejako prośba zajęła resztę miejsca [illegible] arkusika:

„Mam syna uczęszczającego jeszcze do gimnazjum (obecnie w Stanisławowie), którego chciałbym w razie sprowadzenia się do Lwowa mieć przy sobie. Zechciej pan tedy uprzejmie [illegible] gimnazjów lwowskich [illegible] napisać, [illegible] to mu-[illegible]

„Co do pomieszkań zapytuję jeszcze: czy przed każdą kamienicą są hydranty, czy w pomieszkaniach lwowskich grasują pluskwy, szwaby itp. inne niemiłe stworzenia.

„Gdy byłem we Lwowie (po raz ostatni przed 50 laty) angielskie kuchnie należały tam do rzadkości. Czy i teraz jest tak samo?

„Czy w każdej kamienicy znajduje się osobno pralnia? Jakiem drzewem palą we Lwowie [illegible]

„Zechciej pan także pouczyć mnie, jak się mam zachować [illegible] we Lwowie, skoro przyjadę — i co potem zrobić?

Z poważaniem
J. Korduliński".

Tego już było za wiele nawet tak łagodnej i pobłażliwej istocie, jak pan B. Przeczytawszy szczególny ów list, cisnął go na ziemię, sam zaś usiadł do biurka i napisał krótko, co następuje:

„Wielce szanowny panie Korduliński!

„Nie mając czasu odpowiedzieć panu na wszystkie pytania, ograniczam się do kwestji, jak to z całą dokładnością mogę panu w tym względzie objaśnić.

„W dworcu kolejowym powita pana burmistrz na czele całej rady miejskiej i wręczy mu na srebrnej tacy dyplom obywatelstwa honorowego. Dom, w którym pan raczysz zamieszkać, ozdobiony zostanie festonami, a gospodarz jego zaraz na wstępie oświadczy, iż od tak znakomitego lokatora nie przyjmie przez 3 lata ani centa czynszu, a [illegible] postąpią miejscowe władze podatkowe, które na przeciąg [illegible] opłat [illegible] roczną [illegible] witać [illegible]

będą pana z entuzjazmem. Wieczorem odbędzie się na cześć pańską w teatrze przedstawienie galowe „Mikada", po przedstawieniu zaś kapela „Harmonii" urządzi panu na dobranoc serenadę.

Gdy się pan już wyspisz, przyjdź nazajutrz do mnie, który z niecierpliwością oczekiwać będę tej chwili, aby bezczelnemu natrętowi pogruchotać kości.

Z winnym szacunkiem *B....*"

Zakończenie powyższej odpowiedzi niepodobało się panu K.

Z oburzeniem odpisał fabrykantowi wanien, że wobec takiego wypadku nie dziwi się, jeśli krajowi fabrykanci nie mają klienteli, sami odstręczają sobie bowiem takową swem grubiaństwem.

Niech tedy autor impertynenckiego listu wie, że pan K. po ostatniem jego piśmie, póki życia, nie kupi u niego wanny i przestrzeże także zięcia, aby do innego udał się źródła. Aby zaś ochronić innych od podobnej zniewagi, ogłosi jeszcze gazetami całe zajście. O, ogłosi! Jego bratanek zna się przecie osobiście z pewnym dziennikarzem, który chętnie zrobi mu, czego tylko zażąda!

M.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we czwartek „Don Cezar", operetka Dellingera. — W piątek „Nasi poczciwi wieśniacy", komedja w pięciu aktach Sardou.

— Teatr Renaissance jeden z największych teatrów paryskich popadł w konkurs. Pasywa wynoszą 300.000 fr., aktywa zaledwie 85.000 fr. Dyrektor tego p. Sylvester stracił w krótkim czasie na swem przedsiębiorstwie 215.000 fr.

Dział ekonomiczny.

Fabryka tkacka w Krośnie.

Jak wiadomo, zajmuje się komisja przemysłowa, złożona z najwybitniejszych osób — sprawą podniesienia przemysłu krajowego. Krajowa komisja przemysłowa stara się w pierwszym rzędzie o podniesienie tych gałęzi przemysłu, które mają już podstawę w kraju. Postępowanie to jest bardzo racjonalne.

W ostatnich czasach mówiono i pisano wiele o założeniu apretury i blichu w Krośnie. Zawiązała się tam nawet spółka pod egidą posłów pp. Gorayskiego, Starowiejskiego i A. Lewakowskiego, których nazwiska dają już rękojmię, że sprawy te traktować należy na serjo.

Sprawą tą zajmowali się w komisji przeważnie pp. dr. Wereszczyński, Wierzbicki, Zima i dr. Zgórski i uchwalono popierać tę spółkę, a mianowicie postanowiła komisja przemysłowa udzielić na ten cel pożyczkę w kwocie 50.000 zł., a to 25.000 zł. jako pożyczkę bezprocentową na lat 10, której to kwoty użyćby miało kilku członków na pokrycie udziałów, a 25 000 zł. jako pożyczkę 3%, na lat 10, udzielić się mającą firmie tworzącej się spółki.

Sprawę założenia tej fabryki poruszył ś. p. inżynier Przygodzki z p. Schapirą, obywatelem tutejszym, który posiada obecnie fabrykę tkacką w Switawie na Morawie i na wypadek objęcia fabryki w Krośnie zamierza wrócić do kraju i osiąść tu znowu stale.

Pp. Schapira — ojciec i syn oświadczyli, iż gotowi są przystąpić do tej spółki z udziałem 25 000 zł. i zamierzają objąć: ojciec komercjalne kierownictwo fabryki, a syn techniczne.

Komisja przemysłowa i założyciele spółki przed rozpoczęciem traktowania sprawy z pp. Schapirami zasięgali o nich z najrozmaitszych źródeł wiadomości, które wypadły jak nakorzystniej.

Zresztą starano się także w innej drodze zasięgnąć informacyj, czy nie ma w którejś z fabryk austrjackich praktycznego tkacza — Polaka, któryby mógł objąć kierownictwo tej fabryki. Podług zapewnień inspektora przemysłowego p. Nawratila nie ma w Austrji praktycznego tkacza — Polaka, a na kandydatów z Królestwa Polskiego reflektować nie można było z tego powodu, ponieważ nie znają oni tutejszych stosunków przemysłowych, a głównie podatkowych.

Z tych przeto powodów ograniczono się na ofercie pp. Schapirów i traktują z nimi obecnie co do warunków.

Obecnie spółka rozporządza już kapitałem 100.000 zł., a mianowicie ofiarowała komisja przemysłowa 50.000 zł. pp. Schapira 25.000 zł., członkowie spółki 15.000 zł., gmina m. Krosna bierze udziałów za 10.000 zł., a nadto oświadczyła gotowość ofiarowania bezpłatnie gruntu pod fabrykę i jednego budynku na magazyn.

Niedawno temu była deputacja gminy krośnieńskiej u marszałka krajowego hr. Tarnowskiego z prośbą o poparcie i przyspieszenie tej sprawy, a w łonie komisji podniesiono myśl, ażeby wyraźnie oświadczyć tworzącej się spółce, że jeżeli najdalej za pół roku spółka nie wejdzie w życie — promesa co do wymienionych 50.000 zł. zostanie cofniętą.

Byłoby to też bardzo słusznem, gdyż pieniądze te leżą marnie i obrócić by je można z pożytkiem na poparcie innej gałęzi przemysłu, gdyby spółka krośnieńska do skutku nie przyszła.

Nie przypuszczamy jednak, aby tak się stało, żalby nam było przygotowań i dobrych chęci. Oddziałałoby to zresztą deprymujące, gdyby się przekonano, iż podnoszą u nas najpiękniejsze sprawy — że wszystko jednak kończy się tylko na projektach...

Spółka krośnieńska podniosłaby niezawodnie przemysł krajowy i w pierwszym rzędzie dostarczyłaby zarobku tysiącom tkaczy. Niewątpliwem bowiem jest, że gdyby utworzono u nas to towarzystwo, założone na zdrowych podstawach i prowadzono je dobrze pod względem handlowym i technicznym, błogie skutki uczuwaćby się dały w niedługim czasie nietylko w całym powiecie krośnieńskim, lecz także i w innych okolicach kraju.

Wiadomem jest bowiem, że w całej wschodniej Galicji posiadamy tysiące tkaczów, wegetujących dziś tylko, których egzystencja poprawiłaby się niezawodnie, gdyby im dano lepsze narzędzia — dziś mają oni do dyspozycji tylko najprymitywniejsze narzędzia i najordynarniejszą przędzę — a pomimo to wyroby ich znajdują pokup. Podziw wzbudzają młodzi chłopacy, którzy, nie mając pojęcia o tkactwie, wyrabiają pomimo to piękne rzeczy, a w szkołach krośnieńskiej i korczyńskiej zauważyć się nawet daje postęp, który świadczy o racji bytu tych szkół. — Komisji przemysłowej należy się największe uznanie za kreowanie tych szkół — nie mogą one jednak wywrzeć wielkiego wpływu na cały kraj i dopiero wówczas to byłoby czynnikiem ważnym, gdyby równocześnie założono fabrykę, którąby mogła przygotowanych już potroszę w szkole chłopców należycie użyć.

A skoro wejdzie w życie racjonalny wyrób tkanin — i nowoczesna apretura i blich — wówczas wątpić nie można i o odbycie. A zapominać nie należy, że dotychczas jeszcze za sprowadzone płótna wysyłamy po za Galicję przeszło 5 milionów zł. rocznie. Jeżeliby z tej kwoty tylko pewna część pozostać mogła w kraju, wówczas możnaby mieć to przekonanie, że dało się tysiącom tkaczy krajowych zarobek. Byłby to początek racjonalnej gospodarki krajowej, a zasługa należałaby się krajowej komisji przemysłowej, która zajmuje się tą sprawą bardzo energicznie.

Spodziewać się należy, że wkrótce będziemy już mogli donieść o tem, iż spółka zrobiła pozytywny krok naprzód i że sprawa kreowania się fabryki przestała być projektem i zbliża się do urzeczywistnienia.

Wiedeń 20. lutego. Wczoraj otwarło towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju na wszystkich stacjach linii Ratysbona-Basiasz (poniżej Zemunia) oraz na linii Sissek-Belgrad biura do przyjmowania towarów.

Wystawa w Gracu. D. 19. bm. ukonstytuowała się komisja wystawy krajowej, która ma być urządzona w Gracu w r. 1890. Prezydentem wybrano jednogłośnie br. Washingtona.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 19. lutego: Pszenica na wiosnę 7·54—7·63, na maj-czerwiec 7·71 do 7·76, na jesień 7·73—7·78; żyto na wiosnę 6·08—6·13, na maj-czerwiec 6·18—6·23; kukurudza na maj—czerwiec 5·32—5·37; owies na wiosnę 5·74—5·79, na maj-czerwiec 5·84—5·89; spirytus kontyngentowany 15·87 do 16·12; nafta amerykańska 22·—, „White Star Prima" 21·—, galicyjska 21·75.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 21. lutego. *Wiener Ztg.* publikuje w części nieurzędowej kondolencje nadesłane za pośrednictwem ministerstwa spraw zewnętrznych z powodu śmierci arcyksięcia Rudolfa. Wykaz wymienia pomiędzy kondolentami prawie wszystkie rządy państw cywilizowanych i wiele ciał prawodawczych.

Budapeszt d. 21. lutego. W sferach wojskowych tutejszych zapewniają, że utworzony dla ś. p. arcyksięcia Rudolfa ważny urząd wojskowy „jeneralnego inspektora piechoty" okazał się tak dobroczynnym i niezbędnym dla organizacji armii i jej należytego wyćwiczenia, że urząd ten zostaje nadal, wbrew podniesionym zrazu wątpliwościom. W kołach kompetentnych zapewniają, iż jeneralnym inspektorem piechoty zamianowanym zostanie jenerał-porucznik arcyks. Frydryk, komenderujący dywizją w Preszburgu. (Arcyksiążę ten przez dłuższy czas przebywał w Krakowie jako jenerał-major. Przyp. Red.).

W komisji wojskowej uchwalono przyjąć przedłożenie rządowe, tyczące się odłożenia terminu rekrutacyjnego.

Berlin d. 21. lutego. Według nadchodzących tutaj prywatnych wiadomości, urzędnik niemieck. Towarzystwa wschodnio-afryk., porucznik Giese, szef stacji w Mpwapwa (o 30 dni marszu od wybrzeża) dotąd się trzyma z porucznikiem Nielssenem i garstką wiernych Askurisów.

Berlin d. 21. lutego. Obiad u hr. Szuwałowa, na który także cesarz i cesarzowa zaproszenie przyjęli, a który z powodu zgonu arcyks. Rudolfa odroczony został, odbędzie się w sobotę. Zaproszonych jest 30 osób, między temi jen. Waldersee i hr. H. Bismark, który też był na ostatniej recepcji u Szuwałowa.

Paryż d. 21. lutego. W niektórych pismach została ogłoszoną następująca lista ministerjalna: Meline prezydentem i ministrem rolnictwa, Freycinet m. wojny, Barbey m. marynarki, Constans m. spraw wewnętrznych, Rouvier m. finansów, Sarrien m. sprawiedliwości, Loubet m. robót publicznych, Dautresme min. handlu. Teki spraw zewnętrznych i oświecenia ofiarowano Ribotowi i Perier'owi, którzy dziś mają dać odpowiedź.

Robotnicy przygotowują na niedzielę wielkie demonstracje socjalistyczno-polityczne w różnych większych miastach Francji.

Paryż d. 21. lutego. Z Madrytu donoszą tutaj, że poselstwo marokańskie w Berlinie przyrzekło cesarzowi Wilhelmowi odstąpienie ziemi, leżącej między Melbilą i granicą algierską przy przylądku Agnao, a to w celu założenia składu węgli i stacji dla okrętów. Dzienniki madryckie zarzucają hiszpańskiej dyplomacji umizganie się do Niemiec, i żądają odwołania hiszpańskiego posła w Marokko.

Paryż d. 21. lutego. Grevy zachorował ciężko w skutek zaziębienia.

Petersburg d. 21. lutego. Prasa petersburska, która się znowu prawie cała przerzuciła na stronę Boulangera, oświadcza, że zabiegi Carnota, aby utworzyć gabinet bezwzględnie wrogi Boulangerowi, są najniekorzystniejszym pomysłem ze względu na to, że ludzie, do których się z taką myślą udaje, są to same miernoty i że w ogóle republika parlamentarna utrzymać się nie da.

Moskwa d. 21. lutego. *Mosk. Wied.* zapewniając, że car stanowczo zatwierdził zasady Tołstoja co do reformy ziemstw i nakazał rychłe wypracowanie projektu ustawy na ich podstawie, dodają: „Moskwa, konserwatywne centrum państwa, poczytuje tę reformę za rękojmię przeciw wstrząsaniu historycznemi podstawami Rosji, i ufa, że obecna polityka hr. Tołstoja będzie dla państwa korzystną".

Nizza d. 21. lutego. Stan zdrowia króla wirtembergskiego pogorszył się wskutek zmiany powietrza, lecz nie jest groźnym.

Rzym d. 21. lutego. Wczoraj składało gremium kardynałów życzenia Papieżowi, jako w rocznicę jego wyboru. Dnia 3. marca, jako w dzień proklamacji wyboru, przyjmować będzie Leon XIII. gratulacje ciała dyplomatycznego.

Rzym d. 21. lutego. W Medjolanie szerzą się podburzające agitacje pomiędzy robotnikami, szczególniej murarskimi. Około 5000 murarzy grozi zmową. W Neapolu ponowiły się zaburzenia. W Argenta trzymało 2000 robotników ratusz w formalnem oblężeniu i dopiero wojsko musiało robić porządek.

W prowincji Avellino (w Kampanii) zebrali się burmistrze i sekretarze gminni i uchwalili, ażeby zanieść do rządu naglącą prośbę o zapobieżenie nędzy między robotnikami, gdyż inaczej nie mogliby gwarantować za utrzymanie publicznego porządku.

Rzym d. 21. lutego. Wczoraj rozpoczęła się w Izbie deputowanych rozprawa nad przedłożeniami finansowemi wśród wielkiego natężenia uwagi publicznej na nią.

Brunalti wniósł odrzucenie przedłożenia przy pierwszem zaraz czytaniu.

Lucca przy drugiem czytaniu wniósł zaoszczędzenie 9 milionów w kosztach na expedycję afrykańską, zamiast przywracania zniesionej już drugiej dziesięciny podatku gruntowego.

Martini żądał ograniczenia akcji afrykańskiej.

Blasio domaga się zaprowadzenia równowagi w budżecie w ogólności. Toscanelli zaś wnosi wyrażenie gabinetowi wotum nieufności.

Rzym d. 21. lutego. Półurzędowo zapewniają, że Crispi bądź co bądź pozostanie u steru, opierając się na tem, że król tego żąda, i że tak mu obowiązek każe. Ostatecznie zgodzi się na częściową zmianę gabinetu, a w razie odrzucenia projektów podatków, przedłoży projekta nowe.

Konstantynopol d. 21. lutego. Biuro Reutera donosi: Porta w odpowiedzi swej na notę Nelidowa co do ustawy o udzielaniu patentów zaprzecza wywodom podanym w tej umowie zwłaszcza zaś, o ile to dotyczy spółek złożonych wyłącznie z muzułmanów. Dalej powiada Porta, iż obawa, jakoby ta ustawa mogła dać pochop do utworzenia nowych monopolów i zniweczyć znaczenie dawnych, nie ma podstawy. Gdy zaś ustawa o patentach w zupełności waruje interesa cudzoziemców, nie widzi Porta powodu do wydania odrębnej ustawy dla obcokrajowców.

Nie ma też żadnego związku między tą ustawą, a wypłatą kontrybucji wojennej dla Rosji.

Nakoniec Porta zapewnia, iż na rachunek tej kontrybucji wypłaconą zostanie suma 50.000 funtów i że do administracji patentów znajdą przystęp także delegaci rosyjskich sfer handlowych.

Sofia d. 21. lutego. Wszelkie wiadomości, jakoby ks. Ferdynand dawał posłuchanie deputacji, wyrażającej opozycję przeciw ministerstwu i domagającej się zmiany tegoż, są całkiem nieprawdziwe.

Madryt d. 21. lutego. Prezes gabinetu Sagasta, spostrzegłszy w toku rozpraw nad reformami wojennemi, że około jenerałów Cassoli i Lopez Dominguez gromadzą się pewne żywioły większości, zniweczył ten zawiązek oświadczeniem się za polityką liberalną, dodając, że jest zwolennikiem znacznego zniżenia kontyngentu wojskowego w czasie pokoju, aby tą oszczędnością pomódz do zrównoważenia budżetu. Oświadczenie to wywarło wielką senzację, gdyż ogół nie lubi zbrojeń, jako dających pochop do mięszania się w intrygi polityki zagranicznej.

Londyn d. 21. lutego. Wojenny okręt szkolny „Cumberland", wiozący 400 elewów, został w drodze koło Glasgowa przez elewów podpalony i zgorzał ze szczętem. Wszystkie jednak osoby ocalone.

San Francisco d. 21. lutego. Niemcy chcieli w Samoa aresztować najzaciętszego wroga swego Kleina (obywatela Stanów Zjedn., Niemca z rodu, a piszącego się Cline). Ten jednak zawczasu uciekł na pokład amerykańskiego statku wojennego „Nipsie", którego komendant energicznie odrzucił żądanie konsula niemieckiego, aby mu Kleina wydano. Klein wsiadł na parowiec amerykański i przybył tutaj.

Wiedeń dnia 21. lutego 2 god. 10 min. po południu. **Akcje kredytowe** 312.30. Akcje alpejskie Tow. górniczego 57·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 314.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 130.30. Akcje Unionbanku 226.50. Akcje kolei Karola Ludwika 207.15. Akcje kolei Północnej 251 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101 50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 253·60. Akcje kolei Lw.-Czern. 224·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 179·50. Losy komunalne wiedeńskie 144·25. Akcje Tow. tureckiego 112·60. Galic. oblig. indemniz. 104 50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 203·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226 50 Akcje Bankvereinu 109·70 Rosyjski rubel papierowy 128 75. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 83 42. 5% renta austr. papier. 98 95. 4% renta austr. złota 111.70. 4% renta węg. złota 101·52. 5% renta węg. papierowa 94 20. Napoleondory —.—. Marki niem. 59 17.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. lutego 1888:

Hotel Kuhna. H. Weisglas z Szerszeniowiec. A. Streski z Żurawna. N. Tendiuk z Brzeżan.

Hotel Żorża. K. Fedorowicz z Czerniehowiec. T. br. Christiani z Trzciany. M. br. Błażowski z Nowosiółek. M. hr. Zamoyska i M. Czaykowska z Kalwarji. St. Trzecieski z Dynowa. J. hr. Grudziński z Poznania. W. Barański z Ropczyc.

Hotel Europejski. Z. hr. Plater z Rosji. Z. ks. Czartoryski z Rosji. F. Lubas z Czech. R. Sokołowski z Wołynia. A. Dziewicki z Królestwa polsk. S. Papier i J. Fischer z Wiednia. St. Kościna Żaba z Bylitowskiej góry. St. Gaiewosz z Trzciańca. B. Chrząszcz ze Słowity. Ig. Gall z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21. lutego. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·50	209·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	223 25	226·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	298·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p.	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96·65	97·65
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 60	101·00
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 60	101·60
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93 25	94·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.65	98·65
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92 25	93·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·—	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·56	9·66
Półimperjał rosyjski	9·84	9·94
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27⅞	1·29⅞
100 marek niemieckich	59·—	60·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich zamiejscowych prenumeratorów CENNIK NASION z głównego składu i pierwszej krajowej produkcji

TEOFILA ŁUCKIEGO w MEŁNIE

poczta Strzeliska.

Ces. królewska Generalna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych.

z dniem 1. Marca b. r. zmienia się

ROZKŁAD JAZDY

pociągów przewożących osoby na galicyjskim szlaku c. k. kolei państwowych, a mianowicie:

1. Pociąg osobowy Nr. 111 odjeżdża ze Stryja po nadejściu rannego pociągu lwowskiego Nr. 811 i łączy się w Stanisławowie z pociągiem pospiesznym kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej Nr. 1. — Do Husiatyna przybywa o godz. 7 41 wieczorem.

2. Ze Stanisławowa do Czortkowa kursować będzie pociąg towarowy przewożący osoby. Tenże odjeżdża ze Stanisławowa o godzinie 4 35 z rana po nadejściu nocnego lwowskiego pociągu Nr. 5 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. Wspomniany pociąg towarowy przybywa do Czortkowa o godz. 1 35 po południu, przy których znajdują się tylko osobowe wozy II. i III. klasy.

Rozkład jazdy pociągów sub 1) i 2) wymienionych, opiewa

Stacje	Pociąg osobowy Nr. 111 kl. I. II. III.	Stacje	Pociąg osobowy Nr. 111 kl. I. II. III.	Stacje	Poc. tow. przewoż. osoby Nr. 171 kl. II. III.
Z Chyrowa przyj.	2 00	Tyśmienica . . . . . odjeż.	1 09	Ze Lwowa . . . . odjeż.	9 48
Ze Lwowa odjeż.	5 00	Tłumacz-Pałahicze . . . „	1 29	Stanisławów . . . . . „	4 35
Stryj . . . . „	8 02	Oleszów . . . . „	1 44	Chryplin . . . . „	4 50
Morszyn . . . . „	8 30	Niżniów . . . . „	2 11	Tyśmienica . . . . . „	5 38
Lisowice . . . . „	8 37	Korościatyn . . . . . . „	2 40	Tłumacz-Pałahicze . . „	6 22
Bolechów . . . . „	8 55	Monasterzyska . . . . . „	3 15	Oleszów . . . . „	6 49
Dolina . . . . „	9 25	Jezierzany . . . . „	3 44	Niżniów . . . . „	7 33
Rachin . . . . „	9 38	Buczacz . . . . „	4 21	Korościatyn . . . . . . „	8 31
Krechowice . . . . . . „	9 56	Pyszkowce . . . . . . „	4 41	Monasterzyska . . . . „	9 48
Hołyń . . . . „	10 09	Dżuryn . . . . „	5 09	Jezierzany . . . . . . „	10 31
Kałusz . . . . „	10 34	Kalinowszczyzna . . . . „	5 29	Buczacz . . . . przyj.	10 59
Wistowa . . . . „	10 48	Czortków . . . . „	6 01		Nr. 161 Klasa II. III.
Bednarów . . . . „	11 08	Hadynkowce . . . . . . „	6 30		
Ciężów . . . . „	11 25	Kopyczyńce . . . . . . „	6 49	Buczacz . . . . odjeż.	11 40
Stanisławów . . . . . przyj.	11 51	Wasylkowce . . . . . . „	7 16	Pyszkowce . . . . . . „	12 09
ze Lwowa . . . . . . odjeż.	9 00	Husiatyn . . . . przyj.	7 41	Dżuryn . . . . „	12 44
Stanisławów . . . . . . „	12 40			Kalinowszczyzna . . . „	1 08
Chryplin . . . . „	12 49			Czortków . . . . . . przyj.	1 35

Wiedeń w Lutym 1889. *C. k. Generalna Dyrekcja.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).